

REDUTA

Nr. 41.

Warszawa-Praga, dnia 25 września 1945.

Rok II

„Polskie prawo i polska sprawiedliwość sięgnie dalej niż bolszewicka siła”
— Myśl Niezależna —

„CHŁOPY IDĄ!”

Niech na całym świecie wojna,

Byle polska wieś zaciszna

Byle polska wieś spokojna... — Jakże w tej wojnie ostatniej było inaczej. Gdyby dziś żył wielki Wyspiański niezawodnie napisał by jakieś piękne sprostowanie tej dawnej prawdy o swym umiłowanym ludzie. Wieś polska została dotknięta klęską dziejowego kataklizmu w tym samym stopniu, co i inne warstwy Narodu. I wieś polska wystąpiła czynnie do walki z okupantem. Czynnie i zbiorowo.

Niedawno kilka wsi otrzymało od tymczasowego rządu odznaczenie za współdziałanie w akcjach partyzanckich. Kilka wsi... Za pomoc okazaną oczywiście partyzantom czerwonym. Jak kraj długi i szeroki, od Wilna i Lwowa po zachodnie rubieże, wszędzie niemal wieś była ostoją dla polskich oddziałów leśnych. Ona to w pierwszym rzędzie chroniła, ostrzegała, dawała kwatery, zaopatrywała w żywność. Ona to przedewszystkiem chłopskimi synami zasilala szeregi leśnych chłopców. I ona też ponosiła nieraz skutki swej nieustraszonej wobec wroga postawy: krwawe pacyfikacje, masowe egzekucje, wywóz na roboty, wyniszczenie dobytku i ruinę materialną. Wiele wsi poszło z dymem, wiele zostało się sierot i wiele nieotartych dotąd łez. Pamiętamy dobrze piekło Zamojszczyzny, poskramianie „niespokojnych” osiedli na Podlesiu, nie gasnącą łunę pożarów za Bugiem. Za nim rozpoczął się u nas oficjalny proces komunizacji kraju, za nim wybuchł masowy odruch oporu — już w podziemiach wiejskiej konspiracji za Niemców, gorzała zacięta walka przeciw wpływom podórubującym nas od Wschodu. Wieś szła za instynktem a ten instynkt przeczuwał z wczesna niebezpieczeństwo. Dlatego też teraz zaprzeczono tej wsi jej wkładu w niepodległość. Uznano natomiast zasługę wsi czerwonej tak bardzo nielicznej.

Gdybyż policzyć teraz to wszystko, gdybyż się znalazł jaki dobry woli, kronikarz, który by ruszył od wioski, do wioski, od kolonii do kolonii przez wszystkie dróżki, miedze, ugory i lasy a nasłuchiwał się wspomnień tych ludzi prostych, surowych a tak twardych — powstała by z jego kroniki wielka, serdeczna epopea albo zbiór najpiękniejszych rapsodów wojennych, gdzie bohaterem byłby — rycerz w siermiedze: polski CHŁOP.

Wieś zasłużyła się dobrze Ojczyźnie. I wieś dlatego została zapominiana. Lecz może to nie jest ważne. Cóż znaczy uznanie od samozwań

czego rządu, chociażby ważnego międzynarodowo? Cóż znaczy jakiegokolwiek uznanie koniunkturalne, naciągnięte do potrzeb czwili? Siła Narodu leży w bezinteresowności ofiar składanych dla dobra Sprawy. Zasługa, najbardziej zatarta, powraca w niewiadomej godzinie najżywoźniejszym odzewem dobra rozłożonego na całe społeczeństwo. Są zresztą takie prawdy i takie są zasługi, co najwymowniej wypowiadają swój sens i wartość — milczeniem. Są czyny co po latach wschodzą pokłosiem najśliczniejszych cnót narodowych.

— I dlatego szumnej, napuszonej, cynizmem chwalebne „czynników oficjalnych” dla zasłużonej im czerwonej wsi — przeciwstawiamy milczący patos bohaterstwa chłopskiej gromady, której imię legion. Dziś tylko tu i owdzie samotny krzyż na pogorzelsku czy na bratniej mogile świadczy Bogu i Ojczyźnie o cudzej miłości dla kraju. Dziś w serdecznej poufnej gawędzie wspomina się Tych, co polegali tak cicho jak żyli.

Ale ziemia już dudni. Słychać miarowy krok. „Chłopy idą!!!”

BOGACTWO NARODU

Rozpoczął się u nas drugi od wyjścia Niemców rok szkolny a pierwszy w Polsce powojennej. Cokolwiek by się nie działo, źle czy dobrze — młodzież musi się uczyć. Zarówno ta wyjątkowo nie opóźniona w nauce, jak i tymbardziej ta, która powinna szybko nadrobić stracone przez wojnę lata. Tak czy inaczej ale szkołę polską mamy i mamy polski uniwersytet. Ze program ulega pewnym przeobrażeniom, że dużo się mówi o reformie szkolnictwa, że obecne metody i obecne wpływy narzuca się polskiej szkole z góry i z podkopu — to prawda, lecz to wszystko nie było by takie groźne ze względów na powierzchowność tego zjawiska atakującego raczej formę nauczania, gdyby nie inny groźny objaw cudzego panoszenia się u nas — komuna sięga nam po dusze i serca młodzieży.

Jeżeli z programu historii usuwa się rozmyślnie niewygodne przyjaźni radzieckiej fakty i postacie, lub nakazuje się przeinaczać bieg wydarzeń, to już jest rzeczą mądrego pedagoga ocalić polską historię od wrogiej tendencji... Jeżeli język polski, polska literatura doznaje zniewagi i okaleczeń, z przemyśleniem propagandowych sztuczek, to niezawodnie każdy uczciwy polonista zatroszczy się podwójnie by mały czy duży uczeń tę mowę Polską znał i pojmował w jej najczystszych źródłach i wypowiedzeniach. Gdyż ostatecznie na metodę odpowiada się metodą, na tendencję tendencją, punkt ciężkości tego zagadnienia leży zupełnie gdzie indziej. — Z naszych dzieci, z naszej młodzieży usiłuje się drogą oficjalnych zarządzeń i przez obsadę pewnych ludzi na niektórych odcinkach praey pedagogicznej — stworzyć awangardę przyszłej komunistycznej Polski. Zadaniem więc nie tylko nauczycielstwa lecz rodzin i całego społeczeństwa, czującego prawdziwie po polsku, jest nie dopuścić do tej katastrofy. Głównymi czynnikami wychowania państwowego stają się obecnie: przysposobienie wojskowe, harcerstwo, Związek Walki Młodych, Organizacja Młodzieżowa TUR i t.p. zreszczenia, które zamiast swobodnie uspołecznić i urabiać młodzież na przyszłych wolnych obywateli, spętują propagandą młode dusze i usiłują wyhodować

sobie przyszłych partyjników oddanych wyłącznie ideologii tryumfującej w tej chwili grupy. Aczkolwiek faszyzm czerwony odżegnuje się pozornie od metod Hitlera i Mussoliniego, to jednak i w tej dziedzinie postępuje tak samo; i tu i tam szkoliło się kadry młodocianych tylko pod kątem doraźnej użyteczności totalizmowi. Zjawisko to jest tym groźniejsze że w razie, nieuniknionego zresztą, załamania się i rozkładu komuny, i jej sztandartowej produkcji obywateli — robotów, młodzież podchodowana takimi metodami, może zawieść w najbardziej ważkim momencie wyzwolin, w momencie, który przede wszystkim będzie jej prawem i jej obowiązkiem. Oczywiście, że znając charakter i ducha obecnej młodzieży nie należy się patrzeć tak czarno na tę sprawę ale jednak nie zaszkodzi i takiej ewentualności zająrzeć w oczy. Podobnie wśród ludzi, prowadzących młodzież jest na szczęście wielu tegich pionierów idei prawdziwej demokracji, lecz nie można sobie lekceważyć rozmaitych znaków, świadczących o rozpoczętym groźnym procesie komunizowania. Harcerz nie wymawia teraz imienia Boga przy słowie Ojczyzna, przysposobienie wojskowe wraz z chwytami karabinu uczy czolobitności dla zaprzyjaźnionej armii „wyzwoliciele” a inne organizacje szkolne i pozaszkolne już zupełnie wyraźnie działają po linii „rządowej”. W czasie zlotu Organizacji Młodzieżowej TUR w Katowicach, najważniejszym momentem było „zacieśnianie węzłów przyjaźni” z przybyłą delegacją młodzieży radzieckiej... w Tarnowskich Górach mieści się specjalny ośrodek szkoleniowy OM TUR. Co ten ośrodek ma przede wszystkim na celu?.. Odpowiedź nie sprawia trudności, ale nic dobrego też nie może wynikać z tych bezmyślnych a raczej rozmyślnych spędzeń dzieci na sowieckie pogrzeby, na sowieckie uroczystości i inne manifestacje i publiczne brednie, podczas których tłum małych obywateli zgoniony na brzegach chodników powiewa polskimi chorągiewkami pod takt wrzasków karierowiczy na cześć rozmaitych mętów i pod ten sam takt każe się dziecięcym ustom wznosić okrzyki w rodzaju: Precz z Andersem, precz z Bór-Komorowskim.. precz z bandytami z AK... /Setki tych dzieci uczono w domu, że polski Partyzant — że leśny chłopiec — to nasz najmilszy żołnierz i bohater/ ...Jakież bolesne i jakież szkodliwe zamieszanie wywołuje to w młodziutkich sercach, co tak są podatne przyjąć każdy entuzjastyczny odruch a tak się mało wyznają na zawilej „polityce dorosłych” ...Dla starszej młodzieży urasta już z tego dramat, co rodzi najgorszą wadę młodych — sceptycyzm i w końcu cynizm. Naiszlachetniejsi mogą się załamać, najmocniejsi — umocnić tylko w niegawiści.

Po tamtej wojnie wracali na ławę szkolną lwowskie Orleńta, warszawscy sztubacy, co dziecięcymi rękoma rozbrajali niemieckich drabów, smarkate a zapalone do szału harcerzyki z pod Radzymina... Może i było ciężko wdrożyć się po krwawych przygodach w żmudę kucia może i wtedy to i owo przyłgnęło do serc i umysłów niepotrzebnie, lub opacznie lecz ten święty zapal, co płonął w zuchwałych oczach mógł jaśnieć dalej i mógł dalej prowadzić przez pokojowe już życie. Na ścianach uniwersytetów, w przedśionkach wielu szkół wmurowano tablice z imionami poległych wychowanków. Przyjaźń zawarta w ogniu, cementowała się dalej przyjaźnią w szkole. ...A dziś? — Dziś mały partyzant musi zatajać swą przeszłość leśną, dziś —

ranny w akcji Burzy dzielny chłopiec idzie z bezwładną na temblaku ręką na nieznaną „robotę” za Bug. Dziś w szkole szepczą, że ten i ów nauczyciel czy kolega to szpicel... prowokator. Tragiczna bywa w wielu miastach ta szkolna rzeczywistość.

Jeżeli wojna i obecna chwila odbiły się tak silnie na ocalałym społeczeństwie, że w rezultacie napotyka się dziesiątki wykołajeńców albo ludzi złamanych na duchu, to cóż dopiero mówić o wrażliwej psychice młodocianej, która przeszła siłą rzeczy przez największe i najgorsze wstrząsy, która musiała przenieść same doznań najstraszliwszych i rozstrzygać nieraz problemy nie wytrzymujące naporu koszmarnych zagadnień. Jak wrócimy dziecku jego własne dzieciństwo utracone na zawsze w zamęcie wojny?

Czy sześciolatek Jędrus, który w czasie warszawskiego powstania odmawiał przy konających w szpitaliku powstańców swoje dziecinne Zdrowaśki i zamykał struchlałymi rączkami oczy umarłych — może w tym roku szkolnym zacząć normalnie radosny trud nad abecadłem? — Jędrus nie potrafi już śmiać. Zapomniał. Nie umie się także roześmiać czternastoletnia Jasia, która do końca widziała Powstanie. Więc znaczy się nie jest legendą prawda o dzieciach bez uśmiechu. — Takie dzieci nawet bez wojennych przeżyć rodzi komunistyczna Rosja jej system wychowawczy, piętno jej złowrogiej propagandy. Czy takie dzieci będą i w przyszłości u nas?

Jak wrócimy idealistyczny pogląd na świat i ludzi młodemu chłopcu, co na każdym kroku stykał się z brutalnością życia, z ohydą wojennych występków i zbrodni? Nie wszystko da się zwłaszcza w obecnym czasie wytłumaczyć, że to były występy i zbrodnie okupantów. A rozciągliwość etyki wojennej tzw. sabotaż, chlubna kradzież, lekceważenie i omijanie prawa dla szczytnych celów patriotycznych? ...Jakże teraz wdrożyć w poszanowanie władzy, w dogmatyczne zasady tej etyki młodzież, którą nadeszła wolność zawiodła najboleśniej. W imię jakiej to Polski ta młodzież tak krwawiła i tak ginęła? W imię tej co przyszła w ohydzie czerwonej komuny czy w imię tej, która do dziś gra po sercach?

Piętnastoletni dzieciak, co wyruszył „do lasu” na dwa i trzy lata, potrafił wyrobić sobie nie tylko hart dojrzałego człowieka lecz i wiele bohaterskich cech żołnierza a jednak na ławie szkolnej zasiada nieraz jako robotnik. Załamuje się niespodziewanie żelazna wytrzymałość ducha właśnie w zetknięciu z płytką, zakłamaną łatwizną obecnego życia, z braku bodźców wyzwalających dotychczasowy entuzjazm, z tragicznego rozczarowania tymczasowością sytuacji. Zjawisko to i bez takich jak u nas politycznych obciążeń obserwuje się po każdej wojnie, kiedy dorosłe dzieci muszą wrócić do szkoły i znormalizowanego życia a cóż dopiero teraz. Stąd tyle konfliktów, tyle nieporozumień poczynszy od sporu ideologicznego z nauczycielem a skończywszy na ustępie literatury. To też więcej niż kiedykolwiek nie czynnik naukowo—dydaktyczny, lecz silna pomoc moralna o pełnych wartościach wychowawczych powinna kształtować i urabiać po ludzku, po człowieczemu obolałą psychikę młodzieży. Z duszy dziecka należy wypalić ropiejące kompleksy strasznych przeżyć, z duszy młodzieży należy wysublimo-

wać w piękno nowych, równorzędnych ideałów te wszystkie cenne zasoby, ocalone lub wyniesione z wojny. I to jest najważniejsze i najbardziej odpowiedzialne zadanie dorosłego społeczeństwa.

Tyle się sarka na temat bałaganiarstwa, nieuctwa i rozwałęśniania wykołajonej młodzieży. Młodzutki partyzant to dla wielu nawet wtajemniczonych obecnie już bandyta albo prawie bandyta. Na prawdę ten partyzant może być tegim, pełnowartościowym obywatelem, lecz może i zostać bandytą. I ty wydający o nim zawczasu taką opinię bez przyjścia mu z pomocą i moralną opieką, małoduszny bracie, będziesz też winnym jego wykołajenia! Rozrywa się dziś szaty nad demoralizacją młodych, pomstuje się nad ich rozpiciem i kartograjstwem, nad podejrzanymi handlami — a to są przede wszystkim wady i upadki dorosłych krzykaczy. Jeśli zda się taka młodzież to ją w lej złego wciągnął dorosłych nieunikniony współdział w życiu. Oczywiście istoty rzeczy to nie zmienia, zło jest złem, lecz odpowiedzialność w lwiej części przypada gdzie indziej.

Dziś wszechwładnie króluje wódka, którą celowo rozpijał nas jeden okupant, a dziś to samo sobi drugi. Ona to nadając fason „towarzyskiemu i handlowemu” życiu rozkłada zastraszająco społeczeństwo i deprawuje nam młodzież. Jeśli więc z naszych stołów zniknie bimber, z notesów gorączkowe zapiski kalkulacji—spekulacji a z plecaków — szaber to i młodzi nie będą się zalewać alkoholem, oduczą się szmuklu i innych nawyków okupacyjnych. Dbajmy o czystość naszych domów to i młodzież będzie czysta.

Bo ta młodzież jest faktycznie zdrowa, bo ta młodzież chce się uczyć i chce pracować. Bo jest dzielna, jest bohaterska a ze wszystkich warstw Narodu najbardziej nieszczęśliwa. Wszystkie najcenniejsze swe wartości łącznie z gorącą krwią oddała Ojczyźnie. Poniosła największe ubytki w swych szeregach, złożyła dowody największego samozaparcia i poświęcenia w najbardziej piękny, bo bezinteresowny sposób służyła Sprawie a nie przeżyła nigdy swej młodości. Ocalmy tę młodzież — jedyne bogactwo Narodu od zakusów komuny, Potępiając fałszywą i zbrodniczą politykę zaprzędanego Rosji rządu, nie negujemy pozytywnych wartości pracy całego społeczeństwa nad odbudową Ojczyzny. A pracy tej jest mnóstwo. — Na bezmiernej szachownicy pól, w podziemiach kopalni, w wielkich halach fabrycznych, w warsztatach i za biurkami, w ciszy bibliotek i pracowni, po szpitalach i szkołach i z uczciwą wagą i godziwym zarobkiem za ładą. Trzeba nam młodych fachowców, młodych uczonych, trzeba nam tegich młodych robotników. Pomóżmy Polsce te kadry wychować — po Polsku!

GENERAL EISENHOWER W STOLICY POLSKI

W związku z parogodzinnym pobytem w Warszawie naczelnego wodza wojsk amerykańskich, prasa krajowa ograniczyła się do mniejszych, lub większych oficjalnych wzmianek o tym wydarzeniu. Postać generała Eisenhowera jest postacią wyjątkową, a imię jego zapisuje już teraz Historia między najszlachetniejsze imiona bojowników Wolności. Wódz amerykański przybył w gościnę do rządu tymczasowego oglądał i słyszał to, co mu wskazał i prawil nieodstępujący gościa gen. Spychalski, naczelny politruk

wojska polskiego. Mamy jednak nadzieję, że gen. Eisenhower patrząc na ruiny Warszawy — wyciągnął niezawodnie inne wnioski, niż mu zapewne podsuwał ob. Spychański. W oświadczeniu na temat wojsk naszych na Zachodzie wódz amerykański podkreślił swe ogromne uznanie dla współtowarzyszy broni i życzenie rozwiązania palącej sprawy ich powrotu.

Polska Podziemna związana ścisłymi węzłami braterstwa z Ameryką w walce o wolność demokracji pozdrawia i składa hołd Wielkiemu Bohaterowi Stanów Zjednoczonych i Wielkiemu Człowiekowi Wolnego Narodu—

Z KOMUNIKATÓW RADIOWYCH

Radio Londyn: Watykan wydał oświadczenie przeciw zarzutom rządu warszawskiego, jakoby Watykan pogwałcił prawa Konkordatu.

Komisja Sojusznicza do spraw niemieckich zgłosiła na Konferencję Londyńską proklamację „pewnych dodatkowych obowiązków“ państwa niemieckiego. Przewidziane jest w niej — całkowite zniesienie sił zbrojnych Rzeszy. Zniesienie korpusu oficerskiego, oficjalnych partii i wogóle wszelkich stowarzyszeń o charakterze politycznym czy wojskowym. Również nie może się zorganizować związek byłych kombatantów. Nie przewiduje się wskrzeszenia lotnictwa cywilnego. Państwo niemieckie nie może nawiązywać stosunków dyplomatycznych, ani handlowych z innymi krajami. Zapasy złota, monet, platyny podlegać mają konfiskacie na rzecz Sojuszników. Wszelkie kartele do czasu rozwiązania będą pod wyłączną kontrolą Sprzymierzonych. Przewidziana jest jak najdalej idąca reforma administracji, szkolnictwa i życia socjalnego. — Proklamacja ta jest uzupełnieniem postanowień konferencji w S. Francisco. Międzynarodowa Rada Ministrów 27/9 ogłosiła komunikat o porozumieniu Narodów Zjednoczonych w sprawie utworzenia Europ. komunikacji lądowej dla handlu międzynarodowego

Radio Londyn w specjalnej audycji omawiało bohaterstwo naszej łodzi podwodnej „Dzik“, która swą pełną męstwa i poświęcenia postawą uratowała niespodziewanie w czasie bitwy wielki okręt brytyjski. Łódź ta zaatakowała samorzutnie jednostki niemieckie napastujące okręt, przebywając w bohaterkim patrolu 400 godzin na morzu, w tym 250 godzin pod wodą.

PRZEGLĄD PRASY

„Observatore Romano“ zabrał głos w sprawie zatargu Kościoła z rządem polskim. Stolica Apostolska za czasów okupacji niemieckiej, zmuszona była prześladowaniem duchowieństwa w Polsce — poczynić pewne zmiany w administracji traktując je, jako tymczasowe i zastępcze. Obecnie wiadomym jest Watykanowi, że w Polsce aresztuje się biskupów, utrudnia kontakt kościoła z Rzymem i cofa się subsydia rządowe duchowieństwu. Rząd tymczasowy twierdzi, że nie został uznany przez Watykan, lecz rząd tego uznania nie szukał.

„Daily Express“ omawiając stosunki w Czechosłowacji uważa, że najsilniejszą partią jest partia Benesa, potym stronnictwo demokratyczne i komunistyczne. Koreapondenci zagr. twierdzą, że w Czechach panuje...moda Rosji.

17/9.615/101130